

Nowa ciepła posadka rządowa

14 stycznia 2015

Platformiane „tanie państwo”, choć właściwie nigdy nie było tanie, teraz okazuje się być jeszcze droższe w utrzymaniu. Coraz większa część zabranych w podatkach pieniędzy wędruje do kieszeni poszerzającej się rzeszy urzędników. Przykład jak drenować pieniądze podatników idzie z samej góry. gabinet Ewy Kopacz zatrudnia obecnie aż... 20 specjalnych pełnomocników, których wynagrodzenia i obsługa pochłaniają co roku miliony złotych! Jakby tego było mało premier chce powołać kolejnego pełnomocnika – ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego. By żyło się lepiej!

Rok 2015 będzie kolejnym, w którym przybędzie urzędników w administracji publicznej. Władza ma coraz więcej pomysłów na różnego rodzaju nowe instytucje, agencje i fundusze działające na koszt podatników. Dzięki temu na urzędnicze wypłaty wydamy o 500 mln zł więcej niż w roku ubiegłym, urzędnicze „trzynastki” pochłoną aż 5 miliardów złotych, a średnia pensja pracownika administracji przekroczy 4,8 tys. zł. To nie powinno nas jednak dziwić, bowiem przykład rozrostu biurokracji idzie z samej góry. Premier Ewa Kopacz nie tak dawno powołała kolejnych pełnomocników rządu numer. Byli to pełnomocnik nr 18. (ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego), nr 19. (ds. projektu ustawy o zdrowiu publicznym) oraz 20. (ds. bezpieczeństwa w szkołach). Teraz przymierza się do powołania kolejnego pełnomocnika – numer 21. – ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jak tak dalej pójdzie liczba specjalnych pełnomocników rządu do końca tego roku przekroczy 30!

Czym ma się zajmować nowy pełnomocnik ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego? Jego głównym zadaniem ma być planowanie celów polityki poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce oraz inicjowanie, koordynowanie i monitorowanie działań organów administracji rządowej w zakresie bezpieczeństwa na drogach.

Innymi słowy – będzie robił to, co do tej pory robili inni pracownicy ministerstwa infrastruktury. Powołanie kolejnego pełnomocnika jest więc klasycznym dublem etatu, na którego wynagrodzenia pójdzie sporo publicznych pieniędzy.

Czy pełnomocnik rządu może liczyć na wysokie wynagrodzenie? Odpowiedź brzmi: może. Dla przykładu warto wspomnieć o Pełnomocniku ds. Równego Traktowania – Agnieszce Kozłowskiej-Rajewicz – która w ciągu 2012 roku otrzymała łącznie 170,1 tys. zł pensji (średnio miesięcznie nieco ponad 14 tys. zł). Pracujący dla niej „doradcy polityczni” (2,5 etatu w 2012 r.) zarobili 191,6 tys. zł, zaś zatrudnieni pracownicy biura pełnomocnika (17 etatów) otrzymali 1,37 mln zł wynagrodzenia. Podkreślmy – wszystko sponsorowane z naszych (podatników) pieniędzy.

Na podstawie: GazetaPrawna.pl, KPRM.gov.pl, Wipler.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl